

ANDRZEJ ZIELIŃSKI

OCHRONA INTERESU RODZINY A ZMIANA GENERACJI W ROLNICTWIE

1. Już przeszło 10 lat temu w dokumentach politycznych pojawił się pogląd — brzmiący dzisiaj trochę sloganowo — że społeczeństwo wiejskie ma być „społecznością światłą, zamożną, korzystającą ze zdobyczy współczesnej cywilizacji”¹. Ten punkt widzenia, niezależnie od zmian jakie zaszły w międzyczasie, nie stracił nic albo prawie nic ze swej aktualności. W wersji mniej patetycznej (ale chyba realniejszej) można go sprowadzić do stwierdzenia, że wieś polska nadal potrzebuje i oczekuje modernizacji nieomal na wszystkich płaszczyznach swej działalności i aktywności. Przebudowy wsi nie jest jednak w stanie dokonać stare pokolenie, wychowane w innej tradycji, na innych wzorcach myślenia, życia i gospodarowania. W niewielkim stopniu nosicielem przemian strukturalnych może być średnia generacja, wyrosła już co prawda w Polsce powojennej, ale niestety również obciążona przykrym brzemieniem niekonsekwencji (różnorodnych) wobec wsi i rolnictwa. Stąd też najpoważniejsze nadzieje należy wiązać z młodym pokoleniem rolników, pokoleniem wykształconym i odpowiednio przygotowanym do pracy w rolnictwie; tezę tę należy odnosić do wszystkich sektorów gospodarki rolnej.

Wypełnienie zadań stawianych młodej generacji wymaga stworzenia warunków sprzyjających samodzielności gospodarczej oraz umożliwiających postęp w gospodarowaniu. Jak wykazuje jednak praktyka, nawet najlepsze warunki nie zastąpią chęci pozostania na wsi i gotowości objęcia oraz prowadzenia gospodarstwa rolnego². Najogólniej biorąc wiąże się to z aspiracjami młodego pokolenia a zwłaszcza ich stosunkiem do pracy i życia na wsi. Dlatego też analizując zmiany pokoleniowe na wsi, ze sfery rozważań wyłącza się tę grupę potencjalnych młodych rolników,

¹ XXX-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — tezy Komitetu Centralnego PZPR, Warszawa 1974, s. 23 (rozdz. I).

² Szerzej o tym M. Błażejczyk w: M. Błażejczyk, A. Kostecki, A. Lichorowicz, *Zmiana generacji w gospodarstwach rolnych. Studium społeczno-gospodarcze*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1979, s. 18 i n.

która swoją przyszłość łączy z pracą i życiem poza wsią, grupę która nie chce objąć i prowadzić gospodarstwa rolnego.

Od dawna obserwuje się (nie tylko w Polsce) trend do odpływu ze wsi ludności w wieku produkcyjnym. Ta ruchliwość społeczności wiejskich jest w dużym stopniu zjawiskiem obiektywnym, towarzyszącym procesom przemian społecznych. Nawoływanie do zahamowania czy choćby tylko intensywnego przeciwdziałania tym zjawiskom wydaje się skazane na niepowodzenie. Z drugiej strony nie można pomijać działań osłabiających procesy wychodźcze ze wsi, szczególnie w stosunku do młodej generacji (np. propozycja modernizacji przemysłu celem zmniejszenia zapotrzebowania na siłę roboczą³). Mogą się one okazać zasadne zwłaszcza w odniesieniu do tej grupy młodych, którzy jeszcze nie dokonali życiowego wyboru, wahają się, czy pozostać na wsi, czy wiązać swoją przyszłość z pracą i życiem w mieście. Zarówno statystyka, jak i najnowsze badania⁴ dają podstawę do umiarkowanego optymizmu co do prawidłowości zmian pokoleniowych na wsi. Czynnikiem sprzyjającym tym pozytywnym tendencjom jest ustawa z dnia 14 XII 1982 r. o zabezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin⁵, zwłaszcza te postanowienia, które w ocenie rolników poprawiają sytuację materialną przekazujących, rozszerzają potencjalny krąg następców i wprowadzają tradycyjną dla przeniesienia własności formę umowy o przekazanie gospodarstwa. O ile bowiem jeszcze w 1980 r. gospodarstwa przekazane państwu (28 tys.) stanowiły 1% ogółu gospodarstw indywidualnych, o tyle już w 1982 r. tylko 0,2% (5 tys.). Równocześnie jednak nie należy ukrywać, że zmniejszyła się ogólna liczba gospodarstw przekazywanych następcom z 4,1% (119 tys.) w 1980 r. do 1,4% (39 tys.) w 1982 r.⁶, choć chyba zasadnie można sądzić, że jest to tylko regres przejściowy (moment wyczekiwania) po którym nastąpi znów intensyfikacja przekazania. Takie zjawiska towarzyszyły też poprzednim zmianom ustawodawstwa emerytalnego.

Ze społeczno-gospodarczego punktu widzenia zmiany generacji w rolnictwie są nie tylko pożądane, ale wręcz konieczne i winny być świadomie stymulowane. Spróbujmy jednak zastanowić się nad innym, może kontrowersyjnym, ale frapującym pytaniem, czy obowiązujące przepisy sprzyjające (pozwalające) zmianom pokoleniowym w rolnictwie nie godzą w interesy członków rodziny dotychczasowego producenta.

³ T. Hunek, *Wżywienie, rolnictwo, wieś* Warszawa 1975, s. 153.

⁴ Według A. Sikorskiej (*Gospodarstwa młodych rolników*, Zagadnienia Ekonomiki Rolnej 5/1983, s. 35 i n.) zauważa się, iż coraz więcej młodych rolników (do lat 35) jest nie tylko głowami rodzin, ale pełni także funkcje kierowników gospodarstw.

⁵ Dz. U. 40 poz. 268, zwana dalej w skrócie „ustawą z 1982” lub „ustawą emerytalną” bez bliższych określeń.

« Rocznik statystyczny z 1983, tab. 12 (380), s. 225.

Potencjalnie będą nas interesowały postanowienia o obrocie (szeroko rozumianym) nieruchomościami rolnymi zarówno *inter vivos*, jak i *mortis causa*. Gdy idzie o tę pierwszą grupę rozwiązań w grę mogą wchodzić instytucje typowo cywilne: sprzedaż nieruchomości rolnej, darowizna, a zwłaszcza ustanowienie dożywocia, zaś z regulacji pozakodeksowych ustawa emerytalna. W drugiej grupie pozostaje tylko dziedziczenie gospodarstw rolnych. Dalsze rozważania — bardziej szczegółowe — będą ograniczone tylko do ustawy emerytalnej i przepisów o dziedziczeniu. Przeniesienie bowiem prawa własności nieruchomości rolnej, choć może sprzyjać zmianom pokoleń, w polskim systemie prawnym nie doznaje żadnych ograniczeń chroniących zarówno interesy młodej generacji rolników, jak i członków rodziny dotychczasowego właściciela. W aspekcie wyłącznie zmian pokoleniowych można to nawet określić jako lukę w ustawodawstwie⁷, choć z punktu widzenia np. treści art. 140 k.c. taki pogląd wydaje się ryzykowny. Z kolei tradycyjne dla prawa cywilnego oraz następstwa pokoleń dożywocie przeżywa już od dłuższego czasu kryzys. W aktualnej stylizacji, przepisy o dożywociu nie zadowolają ani dożywotników (zwłaszcza), ani nabywców nieruchomości w zamian za dożywocie. Poza tym, dla problematyki tego opracowania w związku z treścią art. 908 k.c. wypełnienie wszystkich świadczeń wobec dożywotnika, a zwłaszcza opieka nad nim jest o wiele częściej dobrodziejstwem dla członków jego rodziny niż ewentualnym naruszeniem czy uszczupleniem ich interesów w efekcie przeniesienia prawa własności nieruchomości rolnej za dożywocie.

Warto też pamiętać, iż niezmiernie trudno jest skonkretyzować obowiązki wobec dożywotnika, które w sposób zupełnie naturalny mają tendencję do poszerzania, związaną z utratą sił. Często są to zabiegi niewymierne w sensie materialnym, ale absorbujące i wyczerpujące psychicznie oraz fizycznie.

Nie można wykluczyć, że śladem innych ustawodawstw i nasz normodawca dokona kiedyś zmian w przepisach cywilnych sprzyjających następstwu pokoleń w rolnictwie (np. przez ustanowienie prawa pierwokupu dla następców prawnych zbywcy). Sądzę wszakże, iż główną rolę w odmładzaniu rolnictwa, w najbliższej przyszłości, będzie jednak spełniać ustawa emerytalna.

We wzajemnych relacjach stare-młode pokolenie trzeba sobie uzmysłowić jeszcze jedną prawdę: prawo jest potrzebne tam, gdzie są konflikty. W rodzinach o silnych więzach, o dużym szacunku dla pracy, możliwość powoływania się na normy (rozwiązania) prawne ma często drugorzędne znaczenie. Dla nich bowiem nawet formalna reglamentacja niektórych stosunków nie jest przeszkodą do postępowania lub zachowań zgodnych z wiejską tradycją czy swoistą etyką rolników.

⁷ Tak np. A. Lichorowicz, *Zmiana generacji*, s. 55.

Przed bardziej szczegółowymi uwagami potrzebne jest jeszcze jedno zastrzeżenie. Przy omawianiu ustawy emerytalnej, jak i przy dziedziczeniu trudno ograniczyć rozważania wyłącznie do kręgu tzw. małej rodziny, jednopokoleniowej. Prawo spadkowe, a szczególnie ustawa emerytalna, odnoszą bowiem wyraźnie swoje regulacje do rodziny „dużej”.

2. Nie ulega dziś wątpliwości, że zgłaszane już w połowie lat 60-tych propozycje przyspieszenia procesu zmian generacji w rolnictwie, poprzez objęcie świadczeniami emerytalnymi również rolników, ujęte w ramy aktu prawnego, stały się rozwiązaniem o przełomowym znaczeniu dla odmłodzenia rolnictwa. Regulacje poprzedzające obecną ustawę emerytalną dalekie były od doskonałości, choć każde następne rozwiązanie pomijało przynajmniej część błędów poprzedniego. Na ocenę aktualnej ustawy jest jeszcze zbyt wcześnie i dopiero praktyka pokaże, na ile odpowiada ona zapotrzebowaniu i realiom życia.

Ustawodawstwo emerytalne było dotychczas przedmiotem dosyć wielopłaszczyznowych ocen, choć główna uwaga koncentrowała się na dwóch kwestiach: 1) na ile zabezpiecza ono interesy przekazujących gospodarstwo rolne i 2) jak chroni interesy młodej generacji (następców). Nie było natomiast nigdy przedmiotem szerszych analiz z punktu widzenia ochrony interesów rodziny przekazującego, mimo iż np. w samym fakcie pomocniczego przekazania gospodarstwa państwu, w stosunku do przekazania następcy, upatrywano już zabezpieczenia interesów rodziny rolnika⁸. Nie znaczy to, by nie dostrzegano i nie sygnalizowano tych problemów⁹. Trudno zresztą czynić komukolwiek zarzut, że traktowano je drugorzędnie. W aspekcie li tylko zmian generacji w rolnictwie schodzą one na plan dalszy.

Uogólniając art. 48 i następne ustawy emerytalnej można zauważyć, że ustawodawca określa krąg potencjalnych następców rolnika przekazującego gospodarstwo rolne za pomocą kilku i to dosyć różnych kryteriów: kwalifikacji zawodowych, wieku i stanu zdrowia oraz faktycznego i prawnego stosunku do przekazującego. W porównaniu z poprzednio obowiązującą ustawą emerytalną z 27 X 1977 r. (Dz. U. nr 32, poz. 240) krąg potencjalnych następców rolnika przekazującego gospodarstwo uległ wyraźnemu — *ex lege* — rozszerzeniu. Bo o ile poprzednio, tylko w drodze interpretacji, zaliczano do zstępnych wychowanków i pasierbów¹⁰, to obecnie, prócz nich, doszli jeszcze — traktowani pomoc-

⁸ Ibidem, s. 93.

⁹ Ibidem, s. 96, 97; A. Bierć, *Zaopatrzenie emerytalne rolników indywidualnych w PRL*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1979, s. 101 -102.

¹⁰ B. Błachowska, *Zarys podmiotowy art. 23 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym rolników*, Nowe Prawo 6/1981, s. 18.

niczo¹¹ — współwłaściciele lub ich małżonkowie. Przy tak szerokim kręgu następców rolnika możliwość naruszenia interesów rodziny jest niewspółmiernie większa niż np. przy dziedziczeniu gospodarstw rolnych. Sprzyja temu, w pewnym sensie, sama ustawa emerytalna, wprowadzając pierwszeństwo w przekazaniu gospodarstwa rolnego. Przysługuje ono — zgodnie z art. 49 ust. 2 — następcy pracującemu w przekazywanym gospodarstwie wskazanemu przez rolnika. Przepis ten jest okazją do pogłębienia czy stworzenia zupełnie nowych konfliktowych sytuacji w rodzinie. Pewnym hamulcem może być tylko treść ust. 3 i 4 art. 49, pozwalające na przekazanie gospodarstwa kilku następcom, ale jest to już zależne od szeregu warunków, których nie zawsze uda się spełnić. Jeszcze większe niebezpieczeństwo spowodowania nieporozumień rodzinnych kryje w sobie wspomniany już art. 48 ustawy, traktujący identycznie zstępnych rolnika przekazującego gospodarstwo z jego rodzeństwem, jak również zstepnymi rodzeństwa. W przypadkach skrajnych może się okazać, że gospodarstwo rolne, w którym pracowali najbliżsi członkowie, rodziny przekazującego trafi, co prawda też do członków rodziny, ale tych, którzy wcale nie przyczynili się do podtrzymania jego funkcjonowania. W przypadku przekazania gospodarstwa ostatnio wymienionym następcom inni członkowie rodziny nie mają żadnego roszczenia przeciw przejmującemu i przekazującemu. Następstwem umowy o przekazanie jest przejście prawa własności. Przejmujący jako nowy właściciel ma (powinien) kontynuować działalność produkcyjną będąc równocześnie obciążonym zobowiązaniami — tylko w niewielkim stopniu — wyłącznie na rzecz przekazującego. Rozważmy zatem, jaki jest zakres owych zobowiązań następcy wobec przekazującego gospodarstwo oraz jak wygląda ten problem w stosunku do innych członków rodziny.

Zabezpieczenie rolnikowi godziwych warunków egzystencji — z chwilą skutecznego przekazania gospodarstwa — bierze na siebie państwo. Nie można co prawda wykluczyć sytuacji wyjątkowych, akcydentalnych, powodujących zwiększenie potrzeb rolnika-rencisty. W takich okolicznościach może się okazać, że następcą zostanie zobowiązany do dodatkowych świadczeń alimentacyjnych. Ponadto przekazującemu przysługuje prawo bezpłatnego użytkowania działki gruntu do 0,3 ha oraz służebność mieszkania.

Gdy idzie o zobowiązania majątkowe następcy — który objął w wyniku przekazania całe gospodarstwo — wobec pozostałych członków rodziny, szczególnie dzieci przekazującego pominiętych przy przekazaniu, to są one dosłownie żadne. Przepisy ustawy z 14 XII 1982 r. nie wspominają nigdzie o obowiązku jakichkolwiek spłat czy też innych świad-

¹¹ Tak samo Br. Barłowski, *Notarialne przekazanie gospodarstwa następcy*, Nowe Prawo 12/1983, s. 133.

czeń na rzecz najbliższych członków rodziny rolnika-emeryta, pominiętych przy przekazywaniu. Jedynie następcom, którzy nie przejęli gospodarstwa rolnego, a dla których praca w tym gospodarstwie stanowiła główne źródło utrzymania, organ administracji państwowej umożliwi zatrudnienie, a w miarę potrzeby przyuczenie do wykonywania określonego zawodu. Tak więc i w tym przypadku państwo bierze na siebie obowiązek zapewnienia nowego miejsca pracy i ewentualną naukę zawodu tych krewnych następcy, dla których przekazanie gospodarstwa spowodowało utratę dotychczasowego warsztatu pracy.

Tak — w świetle ustawy emerytalnej — wygląda sytuacja tuż po przekazaniu gospodarstwa, ale jeszcze za życia rolnika-rencisty. Nie wiadomo natomiast, jak będą, czy choćby jak mają wyglądać, wzajemne rozliczenia między następcą a innymi członkami rodziny po śmierci przekazującego. Jak już wspomniano, w wyniku przekazania właścicielem gospodarstwa staje się następcą. Oczywiście jest zatem, że przekazane gospodarstwo nie wchodzi w skład schedy spadkowej po przekazującym. Nie można jednak wykluczyć wariantu, że przekazujący gospodarstwo posiadał prócz niego również i inny majątek, który będzie stanowił spadek po nim. Byliby do niego powołani — na zasadzie art. 931 i następnych k.c. — wszyscy członkowie rodziny zmarłego łącznie z następcą. I może się wtedy okazać, że jedyną skuteczną bronią przeciw następcy będzie art. 1039 k.c. i koncepcja traktująca przekazanie gospodarstwa jako darowiznę na jego rzecz. Wobec tego., iż wartość gospodarstwa zaliczona na poczet spadku przewyższałaby najprawdopodobniej wartość masy spadkowej dziedziczonej na zasadach ogólnych, będzie wyłączony od działu spadku. Powyższe uwagi są dosyć hipotetyczne, wobec zupełnie zasadniczego pytania, czy przekazanie gospodarstwa rolnego następcy jest darowizną, dominuje pogląd, że nie. „Ostatnie słowo” w tej kwestii będzie jednak należało do praktyki.

Próbując dokonać oceny ustawy emerytalnej w płaszczyźnie wzajemnych rozliczeń między członkami rodziny przekazującego gospodarstwo rolne a przejmującym musimy stwierdzić, że w aktualnym stanie prawnym ustawodawca jest wyraźnym protektorem następcy. Z samej ustawy trudno cokolwiek wywnioskować o intencjach ustawodawcy co do obowiązku świadczeń nabywcy na rzecz innych członków rodziny po śmierci przekazującego. W tym względzie w ustawie jest wyraźna luka. Owo niedomówienie ustawodawcy jest niewątpliwie mankamentem, ale jeszcze chyba większą dolegliwością byłby wyraźny przepis zwalniający następcę od jakichkolwiek obowiązków. De lege lata pozostaje nikła, ale jednak nadzieja związana z ewentualnym spadkobranie po przekazującym i treścią art. 1039 § 1 k.c. Stąd też nie ma przesady w poglądzie, że ustawa emerytalna dążąc do możliwie maksymalnego zabezpieczenia interesów młodej generacji rolników (następców) zapomina zupełnie

o tych, którzy swoją pracą przyczynili się do tego, iż ci właśnie następcy mogą kontynuować i doskonalić dzieło swoich poprzedników.

3. Od 20 lat dziedziczenie gospodarstw rolnych w polskim porządku prawnym jest przedmiotem szczególnych (odrębnych) unormowań. Pierwsze symptomy tych tendencji można już było zauważyć w latach 60-tych a ich przejawem była ustawa z dnia 18 VI 1959 r. o zawieszeniu zaległych spłat spadkowych (Dz. U. nr 36, poz. 227)¹².

Ustawa ta, z nielicznymi wyjątkami, zawieszala do końca 1963 r. obowiązki spłat spadkobierców gospodarstw rolnych na rzecz innych współspadkobierców. W zasadzie jednak pierwsze odrębności w dziedziczeniu gospodarstw rolnych wprowadziła ustawa z 29 VI 1963 r. o ograniczeniu podziału gospodarstw rolnych (Dz. U. nr 28, poz 168), które obowiązywały niespełna rok. Od 18 V 1964 r. weszły w życie przepisy szczególne o dziedziczeniu gospodarstw rolnych zawarte w artykułach 1058 - 1088 k.c, przy czym dotyczyły nie tylko gospodarstw indywidualnych, ale także wkładów gruntowych w RSP. Przepisy działały wstecz i odnosiły się do spadków otwartych przez 18 V 1964 r. Ta redakcja k.c, mimo dużej kazuistyki, niejasności sformułowań, niekiedy bardzo rygorystycznych postanowień, przetrwała aż do nowelizacji ustawą z 26 X 1971 r. (Dz. U. nr 27 poz. 252). Nowe postanowienia o dziedziczeniu nie różniły się w jakiś zasadniczy sposób od pierwotnej wersji, ale były już elastyczniejsze.

Do kolejnej nowelizacji doszło ustawą z 26 III 1982 r. (Dz. U. nr 11 poz 81). Na zmianie z 1982 r. wywarł niewątpliwie swoje piętno nowy kierunek polityki rolnej, ale sama generalna myśl — ekonomiczna ochrona gospodarstwa rolnego na gruncie prawa spadkowego — została zachowana. Ustawodawca mimo postulatów doktryny¹³, zdecydował się jedynie na tzw. małą reformę, tj ingerencję w sam mechanizm spadkobrania, gdy tymczasem za skuteczniejszą uważa się reglamentację postępowania działowego¹⁴. Ten postulat pozostaje nadal w sferze wniosków de lege ferenda.

Jak widać z tego krótkiego zarysu kształtowania ustawodawstwa o dziedziczeniu gospodarstw rolnych, normodawca zachował pewną otwartość na realia życia, ale pozostaje przez cały czas wierny koncepcji, że spadkobiercy gospodarstw rolnych, by je dziedziczyć, muszą posiadać

¹² Zob. też rozp. RM z 17 IX 1959 w sprawie zasad spłaty należności spadkowych nie objętych zawieszeniem (Dz. U. 56 poz. 337).

¹³ Obszerniej J. St. Piątkowski, B. Kordasiewicz, *Dziedziczenie gospodarstw rolnych de lege ferenda*, Państwo i Prawo 1981 z. 8 s. 60 i n.

¹⁴ J. St. Piątkowski B. Kordasiewicz *Dziedziczenie gospodarstw*, S. Wójcik, *Nowe uregulowania w zakresie dziedziczenia gospodarstw rolnych Państwo i Prawo* 1982, z. 9, s. 32.

określone ustawą przymioty. Jaki zatem wpływ wywierają owe ograniczenia (warunki, przesłanki) obowiązujące przy dziedziczeniu gospodarstw rolnych (w wersji noweli z 1982 r.) na interesy rodziny spadkodawcy.

Zgodnie z dotychczasowymi przepisami (przed nowelą z 1982 r.) krąg spadkobierców ustawowych, niezależnie od warunków, jakie musieli spełniać, był węższy niż przy dziedziczeniu na zasadach ogólnych (art. 931 i n. k.c.). Do 1971 r. nie należeli do niego dalsi zstępni niż wnukowie spadkodawcy, a w linii bocznej dalsi krewni niż rodzeństwo. Od 1971 r. do kręgu dziedziczących z ustawy włączono dzieci rodzeństwa spadkodawcy. Obecnie natomiast spadkobiercą ustawowym gospodarstwa rolnego może być każda osoba należąca do kręgu dziedziczących z ustawy według ogólnego porządku. Usunięto w ten sposób co najmniej jedno z rozwiązań niekorzystnych dla rodziny spadkodawcy. Sama jednak przynależność do kręgu spadkobierców ustawowych nie wystarcza do powołania z ustawy krewnych lub małżonka spadkodawcy do dziedziczenia gospodarstwa rolnego. Kodeks cywilny w brzmieniu z 1982 r., uzależnia to od spełnienia jednego z dodatkowych warunków, o których mowa w art. 1059. Brak choćby jednego z nich wyłącza całkowicie potencjalnego spadkobiercę od dziedziczenia gospodarstwa rolnego z wyjątkiem przewidzianym w art. 1063 k.c. Tu należy zauważyć, że mogą wystąpić takie sytuacje (wcale nie rzadkie), w których ta reglamentacyjna działalność normodawcy nie wywrze żadnego ujemnego wpływu na interesy rodziny spadkodawcy. Odnosi się do tych wszystkich przypadków, w których spadkobiercy gospodarstw rolnych dobrowolnie (z różnymi motywacjami) zaspokajają roszczenia majątkowe tych krewnych spadkodawcy, którzy nie dochodzą do dziedziczenia gospodarstwa rolnego, ponieważ nie spełniają warunków. Zupełnie odmiennie przedstawia się problem (w tych rodzinach), gdy nie wchodzi w grę dobrowolne świadczenie i równocześnie brak jest skutecznego roszczenia przeciwko ustawowemu spadkobiercy gospodarstwa rolnego.

Gdybyśmy sięgnęli do dosyć często używanego pojęcia gospodarstwa rodzinnego, to okazałoby się, że rozumie się pod nim — najczęściej — gospodarstwo prowadzone przez właściciela i jego rodzinę. Prawda, że ten związek członków rodziny z gospodarstwem ulega czasami rozluźnieniu czy nawet zerwaniu jeszcze za życia, ale zazwyczaj niweczy go — w stosunku do niektórych członków rodziny — spadkobranie. Na gruncie bowiem prawa spadkowego przyczynienie się najbliższej rodziny (w przyszłości) do powstania schedy spadkowej schodzi na plan dalszy, ustępując miejsca racjom społeczno-gospodarczym¹⁵. Powstaje pytanie, czy słusznie, jest to przecież majątek jakże często wypracowany przez całą rodzinę. I tu ma chyba rację S. Wójcik pisząc, że spadkodawca

¹⁵ S. Wójcik, *Nowe uregulowania*, s. 30.

chciałby „by z chwilą jego śmierci ten majątek przeszedł na oznaczone osoby, [...] osoby jemu bliskie”¹⁶.

Można przypuszczać, że celem spadkobrania powinno być między innymi dążenie do umocnienia więzi rodzinnych. Teza ta była niegdyś wyjątkowo „krucha”, a główną przyczyną były nie tylko przesłanki jakich ustawodawca wymagał od spadkobierców, ale jeszcze dodatkowo ograniczenie ich kręgu. W wersji k.c. z 1982 r. ten ostatni argument już odpadł, lecz warunki pozostały. Wydaje się, iż są one antymotywuacją do pomnażania majątku rodzinnego. Trudno mówić o efektywnej pracy, kiedy towarzyszy jej przeświadczenie, że w określonej sytuacji może skorzysać z niej inny członek rodziny, którego zaangażowanie było o wiele mniejsze lub żadne. Jakim więc racjom dać pierwszeństwo. Społeczno-gospodarczym czy dość partykularnym interesom członków rodziny? Idealnym rozwiązaniem byłoby zniesienie wszelkich ograniczeń, lecz ta propozycja wydaje się dzisiaj mało realna. Większe szanse powodzenia ma chyba postulat łagodzenia restryktywnego działania prawa. Sąd Najwyższy już w 1969 r., w wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawach o dział spadku obejmującego gospodarstwo rolne¹⁷, uwypuklił dwa główne cele rozwiązań legislacyjnych w zakresie dziedziczenia gospodarstw rolnych: 1) przeciwdziałanie rozdrobnieniu i 2) odciążenie gospodarstw od nadmiernych spłat rodzinnych. Interesujące jest zwłaszcza to ostatnie stwierdzenie. Można z niego wyciągnąć co najmniej dwa wnioski: primo, ingerencja ustawodawcy wchodziłaby w grę raczej w postępowaniu działowym¹⁸ i secundo, jeżeli spłaty nie są nadmierne, to wcale nie muszą być ograniczone do ściśle określonej grupy (tej z przesłankami). Wyłania się zatem pewna możliwość korzystniejszych rozwiązań przez zliberalizowanie już samych warunków uprawniających do dziedziczenia gospodarstw rolnych na tyle wszakże, by równocześnie w sposób dostateczny chronić słuszne interesy rolnika następcy.

Dosyć specyficznym problemem, przy ustawowym dziedziczeniu gospodarstw rolnych, jest spadkobranie tytułem tzw. szczególnego zastępstwa. Nie jest to rozwiązanie nowe, ten tryb następstwa przewidywał także k.c. przed nowelizacją z 1982 r. Według tych szczególnych reguł mogą dziedziczyć gospodarstwo rolne wnuki i dalsi zstępni w granicach określonych w art. 931 § 2 k.c. w związku z art. 1060, a także rodzeństwo spadkodawcy oraz zstępni tegoż rodzeństwa w granicach art. 934

¹⁶ *Ochrona interesów jednostki w polskim prawie spadkowym, w zakresie powołania do dziedziczenia*, Zeszyty Naukowe UJ nr 98/1981, s. 175.

¹⁷ Z dnia 15 XII 1969 (M. P. 1970, nr 3, poz. 30).

¹⁸ Pokrywałoby się to z koncepcją tzw. dużej reformy prawa o dziedziczeniu gospodarstw rolnych. J. St. Piątkowski, B. Kordasiewicz *Dziedziczenie gospodarstw*, s. 60 i n.

k.c. w związku z art. 1062. Takie rozszerzenie kręgu dziedziczących na zasadach zastępstwa szczególnego jest konsekwencją wspomnianego już poszerzenia kręgu spadkobierców ustawowych gospodarstwa rolnego. Ten porządek powołania do dziedziczenia gospodarstwa rolnego wchodzi w grę wtedy, gdy osoby należące do kręgu spadkobierców ustawowych, które dziedziczyłyby w pierwszej kolejności nie odpowiadają szczególnym wymogom kodeksu cywilnego, natomiast ich zstępni spełniają warunki do nabycia własności nieruchomości rolnej w drodze przeniesienia własności. Gdyby oceniać to rozwiązanie w aspekcie następstwa pokoleń i potrzeb produkcyjnych rolnictwa, to można by je zaakceptować. Zmierza ono bowiem do podtrzymania produkcji i przekazania gospodarstwa najczęściej w ręce młodego rolnika. Patrząc natomiast z punktu widzenia interesów majątkowych rodziny, to ocena musi być raczej negatywna. Do spadku dojdą najczęściej ci krewni spadkodawcy, którzy wcale nie przyczynili się do powstania schedy spadkowej w postaci gospodarstwa rolnego, a zostają odsunięci najbliżsi członkowie rodziny spadkodawcy. Dziedziczenie zatem na zasadzie szczególnego następstwa jest kolejną okazją do wywołania napięć rodzinnych i to chyba o wiele ostrzejszych, bo rozgrywających się między członkami najbliższej i dalszej rodziny spadkodawcy. Także i tu istota problemu sprowadza się do obowiązku posiadania przez spadkobierców szczególnych przymiotów uprawniających do dziedziczenia gospodarstwa rolnego.

Mówiąc o spadkobranii ustawowym gospodarstw rolnych nie sposób nie wspomnieć o dziedziczeniu przez Skarb Państwa. Do nowelizacji k.c. w 1982 r. był to ewidentny przykład naruszenia interesów rodziny spadkodawcy, ale nie przez innych współspadkobierców, a przez państwo¹⁹. Trudno bowiem dzisiaj inaczej określić sytuację, w której spadkobiercą ustawowym był Skarb Państwa tylko dlatego, że spadkobiercy nie spełniali przesłanek do dziedziczenia. Krewni spadkobiercy nie otrzymywali od fiskusa żadnej gratyfikacji, z wyjątkiem trwale niezdolnych do pracy. Stąd też nie należy się dziwić, że takie rozwiązanie nie zyskało na wsi „żadnej aprobaty”²⁰. Sytuację pogarszał jeszcze fakt, że te niefortunne postanowienia o dziedziczeniu Skarbu Państwa były na tyle jasne, iż gdyby nawet chciano coś naprawić poprzez orzecznictwo, to szanse były znikome. Trzeba-było aż 18 lat, by łącznie ze zmianą art. 131 k.c. znowelizować także art. 1063. Skarb Państwa utracił swoją uprzywilejowaną pozycję jako spadkobierca ustawy gospodarstwa rolnego. Wyrażonemu wzmocnieniu uległa pozycja małżonka spadkodawcy i jego krew-

¹⁹ Zob. krytyczny artykuł St. Mazura: *O nowe uregulowanie dziedziczenia gospodarstw rolnych przez Skarb Państwa*, *Palestra* 5/1979, s. 20-26 oraz polemikę L. Kostórkiewicz, *W sprawie dziedziczenia gospodarstw rolnych przez Skarb Państwa* *Palestra* 1/1980, s. 67 - 70.

²⁰ St. Mazur, *O nowe uregulowanie*, s. 21.

nych. Dziedziczą oni bowiem w braku szczególnych przesłanek na zasadach ogólnych.

Przejdźmy z kolei do dziedziczenia testamentowego gospodarstw rolnych. Już sama zasada swobody testowania stawia potencjalnych spadkobierców gospodarstwa rolnego w sytuacji niejednoznacznej. Poza tą ogólną prawidłowością, właściwą testamentowi, przy dziedziczeniu gospodarstw dochodzą jeszcze dodatkowe ograniczenia w postaci przesłanek. W przypadku jednak testamentu i przy założeniu, że spadkodawca powołuje do spadku tylko jednego spadkobiercę (niezależnie z jakiego kręgu) ewentualność pokrzywdzenia członków rodziny doznaje swoistego ograniczenia. Jeżeli bowiem spadkobierca testamentowy gospodarstwa nie odpowiada warunkom przewidzianym w art. 1065 § 1 lub 2 k.c., to dziedziczą gospodarstwo spadkobiercy ustawowi (art. 1065 § 3 k.c.). Warto też zauważyć, że w wersji art. 1065 z 1982 r. pojawiła się zupełnie nowa możliwość skutecznego powołania do dziedziczenia testamentowego gospodarstwa na zasadach ogólnych osoby należącej do kręgu spadkobierców ustawowych, jeżeli ani małżonek spadkodawcy, ani żadne z jego krewnych nie spełniają w chwili otwarcia spadku warunków do dziedziczenia gospodarstwa rolnego albo gdy uprawnionymi do dziedziczenia z ustawy są wyłącznie osoby w chwili otwarcia spadku trwale niezdolne do pracy. Przepis ten wyraźnie łągodzi dotychczasowy rygoryzm w dziedziczeniu gospodarstw rolnych.

Przy testamentowym spadkobranium gospodarstw, podobnie jak w przypadku testamentu w ogólnym porządku dziedziczenia, instytucją, która częściowo chroni rodzinę (w granicach art. 991 § 1 k.c.) spadkodawcy przed pokrzywdzeniem testamentem jest zachówek. Ale i w tym przypadku musimy wrócić do punktu wyjściowego, jeżeli dziedziczenie gospodarstw (powołanie do spadku) poddane jest szczególnej regulacji, to niestety również uprawnieni do zachowku muszą odpowiadać warunkom do dziedziczenia gospodarstwa z ustawy. Często może się zatem okazać, że art. 991 § 1 k.c. będzie całkowicie bezskuteczny wobec braku po stronie potencjalnie uprawnionych przesłanek z art. 1059 w związku z art. 1082 k.c. Po raz kolejny nasuwa się więc wniosek, że możliwość naruszenia interesów majątkowych rodziny przy dziedziczeniu gospodarstw rolnych, wiąże się najczęściej z samymi przesłankami uprawniającymi do spadku obejmującego gospodarstwo rolne.

Na koniec pozostał jeszcze problem postępowania działowego. Rozwiązaniem idealnym byłaby możliwość fizycznego podziału gospodarstwa między wszystkich spadkobierców. Często jest to niemożliwe z powodu ograniczeń wynikających z art. 163 w związku z art. 213 i 1070 k.c. W takiej sytuacji sąd zawsze stanie wobec problemu, któremu spadkobiercy przyznać tylko część lub całe gospodarstwo spadkowe; musi rozstrzygnąć tę kwestię po myśli art. 1071 k.c. Sąd jest związany treścią tego przepisu i mimo wielu elementów ocennych (interes społeczno-go-

spodarczy, szczególne okoliczności czy gwarancja należytego prowadzenia gospodarstwa) ewentualność pokrzywdzenia członków rodziny znów sprowadza się do warunków, które eliminują lub dopuszczają do udziału w schedzie spadkowej.

Nieco drastyczniej przedstawia się problem już po dokonaniu działu spadku i to w relacji otrzymujący gospodarstwo—uprawnieni do spłat. Są nimi ci spadkobiercy, którzy przy działie nie otrzymali gospodarstwa lub jego części, ale w chwili działu odpowiadali choćby jednemu z warunków do nabycia własności nieruchomości w drodze przeniesienia (art. 216 § 1 pkt. 1 w związku z art. 1075 k.c.) albo byli małoletni, pobierali naukę zawodu lub uczęszczali do szkół, albo byli trwale niezdolni do pracy (art. 216 § 1 pkt. 2 i 3 w związku z art. 1075 k.c.). Motywy więc, którymi kierował się ustawodawca ustalając grupy uprawnionych do spłat, można ogólnie określić jako produkcyjne (rolnicy) bądź humanitarne (małoletni, inwalidzi). Interesy tej ostatniej grupy wydają się zabezpieczone w miarę racjonalnie, natomiast gdy chodzi o grupę „rolników”, to sądzę, iż ochrona spadkobiercy otrzymującego gospodarstwo rolne (zobowiązane do spłat) idzie zbyt daleko. Oto przykłady przepisów krzywdzących — moim zdaniem — uprawnionych do spłat „rolników”: 1) szacunek gospodarstwa spadkowego opiera się na przepisach o sprzedaży państwowych nieruchomości rolnych (art. 1078 k.c), których ceny były i są niższe niż w obrocie wolnorynkowym, 2) możliwość rozłożenia spłat na raty, wyjątkowo korzystna przy wysokiej inflacji i 3) ewentualność obniżenia spłat bez określenia granicy, do jakiej mogą być obniżone. O ile zatem w niektórych sytuacjach ustawodawca starał się przyporządkować przepisy koncepcji ochrony warsztatu produkcyjnego rolnika (w ogóle), o tyle przytoczone przykłady zdają się dowodzić załamania tej generalnej linii. Ochrona jest jednostronna, dotyczy rolnika spadkobiercy gospodarstwa in natura.

PROTECTION OF THE FAMILY INTEREST AND THE GENERATION CHANGE IN FARMING

Summary

The contemporary Polish village requires and expects a modernisation in practically all areas of its activities and activeness. It is the young generation that is to play the greatest part in the process of structural changes in the Polish country. A rejuvenation of farming is not only desirable, but necessary, and it should be consciously stimulated. Yet a doubt appears if the generation change *in* farming is not taking place at the cost of an infringement of the interests of the nearest family. The problem is analysed on the basis of the Social Security of Individual Farmers Act of 14 December, 1982, (Government Regulations and Laws Gazette 40, pos. 268), and the Civil Code provisions for the inheriting of farms. Furthermore, it seems that the problem is topical only in those families in which

there appear conflicts; in families of close bonds the legal regulation of certain social relations is not an obstacle to patterns of behaviour preserved in village tradition.

As far as the retirement pension act is concerned members of the transferring farmer's family are not entitled to any claims against the one who transfers as well as against the recipient. The Act determines only what the duties of the recipient towards the one who transfers are, the range of which are, besides, very limited; their bulk is taken over by the state. The Act further, does not mention any possible settlement of accounts between the recipient of the farm and the family of the transferring farmer, in the event of the latter's death. There is an evident gap in the act in this respect. *De lege lata* there exists only the slightest hope that in the event of such a death, an inheritance would be left in which the farmer's successor would participate.

A number of changes have been introduced with respect to succession to farms in the course of the last two decades, which testify to a certain openness, on the legislator's part, to reality, although in all that time he or she has remained faithful to the conception that the successor to a farm must comply with additional prerequisites.

What deserves special notice is, first of all, the widened range of those entitled to statutory succession and, secondly the possibility of succeeding to a farm on general terms. On the other hand, one can observe that present regulations pay only a very scant attention to the contribution the testator's family make to the creation of the inherited objects by decidedly favouring socio-economic reasons. It seems that practice should follow a more liberal interpretation of the provisions for the succession to farms. A guideline might be sought in the instructions to the administration of justice and to judicial practice expressed in a Supreme Court resolution of 1968.

In cases of a statutory succession to farms, a somewhat singular issue appears in the form of succession by so-called specific replacement. In view of the fact that in a given situation the more far-off members of the testator's family might participate in the succession, for e. g. the descendants of brothers and sisters, this type of succession is an occasion when tension in the family might appear, although also in this case the gist of the problem lies in the conditions to be met by the successor to the farm.

In cases of testamentary succession the very principle of freedom of bequest is a potential source of misunderstandings and might lead to those members of the family not appointed as heirs being injured. But also in such cases, the successor must possess specific attributes entitling him to the appointment. Should those be lacking, it might turn out that statutory succession would take place, which would alleviate somewhat the distress connected with bequeathing. What turns out to be rather ineffective in testamentary succession to farms is the institution of legitimate portions, as here also those who might wish to gain from it, have to conform to certain prerequisites as potential heirs.

Quite serious irregularities might be observed in distributive proceedings. They resolve themselves into an assessment of the inherited farm's capacity of payment by installments, to the lowering of payments. The legislator appears here as the protector of the farmer obliged to payments, whereas the farmer and both the testator's and the obliged farmer's family are all entitled.